GONIEC KRAKOWSKI ⊛ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Poniedziałek 18 sierpnia 1919. Nr. 222.

5 milionów dolarów dla dzieci polskich

Warszawa (PAT). Dzienniki donoszą, że **pan Herbert Hoover zawiadomił ministeryum zdrowia publicznego i Centralną komisyę opieki nad dzieckiem, że Ameryka przyznała dalszych pięć milionów dolarów na ratowanie dzieci w Polsce. Podług kursu obecnego hojny ten dar wynosi około 90 milionów marek. Za powyższą sumę nadejdzie transport żywności dla dzieci.**



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Zastrzelenie Maksyma Gorkija.

Znakomity pisarz rosyjski zamordowany przez bolszewika łotyskiego.

Berlin (PAT). Deutsche Allg. Zeitg. donosi z Kopenhagi: Jak słychać **został Maksym Gorkij aresztowany i zastrzelony przez osławionego komunistę łotyskiego malarza Piotra Proppera.**

Nowa ofiara Tatr.

Śmierć krakowskiej artystki. — Piąty z rzędu wypadek w Tatrach.

(Telefonem od naszego Korespondenta).

Zakopane, 16 sierpnia.

Dnia 13 b. m. o godzinie 6'30 wieczorem spadła z Nosala, w poszukiwaniu za szarotkami, ś. p. Wanda Szabelska, lat 22 licząca, adeptka sztuki operowej z Krakowa. Nieszczęśliwa ofiara poniosła śmierć na miejscu.

Pogotowie ratunkowe zniosło już tylko zimne i okrutnie pokaleczone zwłoki do kostnicy. Jest to już w bieżącym roku **piąty z rzędu, poważny wypadek w Tatrach.**

K. S.

Stracenie mordercy hr. Chodkiewiczowej.

Lwów (PAT). O straconym ostatnio Szelesciuku, który popełnił tyle morderstw, podaje „Gazeta Lwowska“, że wedle otrzymanych szczegółów **Szeleściuk zamordował między innemi hr. Chodkiewiczową i jej córkę w Młynowie.** Szeleściuk swego czasu zakwaterował się w majątku pani Boguszowej w Długoszyjach, o 35 klm. od Łucka i stamtąd urządzał wyprawy rabunkowe. **Tam także urządzał w pałacu uczty, na które ściągał dziewczęta polskie i córki gospodarskie.** Po aresztowaniu go znaleziono przy nim 7.000 rubli. Wnet potem do placówek polskich zgłosiło się 4 bolszewików i oświadczyli, że owe 7 tysięcy rubli należą do podziału i domagali się wydania im ich części. Bolszewików tych aresztowano.

Napoleon miłosierdzia.

Herbert Hoover gościem Krakowa.

Kraków, 17 sierpnia.

Dziś przybywa do naszego grodu gość dostojny, a dla kraju naszego wielce zasłużony, na przyjęcie którego otwierają się z wdzięcznością wszystkie serca polskie, a wszystkie zaś usta wołają: Gościu dobry i szlachetny, bądź nam pozdrowiony!

Przybywa do grodu naszego na krótki pobyt głośny dziś nie tylko w Ameryce, ale i w świecie całym p. Herbert Hoover.

Dano mu w Europie zachodniej nazwę „żywiciela Europy“. Warszawa, goszcząc go świeżo po długiem niewidzeniu w swoich murach, nazwała go z entuzyazmem, na jaki mąż ten istotnie zasługuje, „geniuszem dobroci“, „Napoleonem miłosierdzia“...

My, przyjmując tego drogiego gościa w mieście naszem, nie będziemy szukać określenia dla jego osoby i rodzaju jego działalności. Ot, witać w nim będziemy przyjaciela ludzkości i Polski przyjaciela, albowiem takiem imieniem nazwać go mamy wszelkie prawo. Przyjacielem naszym czyni p. Herberta Hoovera dbałość, okazana nam przezeń w ciężkiej dobie prowadzonej przez nas walki z głodem i śmiercią, dbałość o znękaną brakiem należytego odżywienia dziatwę naszą, którą mąż ten transportami amerykańskimi, kierowanymi przezeń do naszego kraju, wydzierał poprostu z paszczy nędzy, wycieńczenia fizycznego i śmierci.

Dziatwa nasza, to przyszłość Polski. Ona to ma w przyszłości wziąć na swe dojrzałe ramiona brzemię olbrzymie narodowego obowiązku, ona ma dźwigać losy wyzwolonej z niewoli Ojczyzny naszej.

Ten, kto w tak wybitnym stopniu, jak właśnie drogi nasz gość amerykański, przyczynił się do ocalenia dziatwy naszej w momencie najstraszliwszego głodu i niedostatku, ma prawo do tytułu przyjaciela naszego, którym jest zresztą i ze względu na te duchowe nici sympatyi, które zdołały go do narodu naszego przywiązać.

Historya to sprawiła, iż Ameryka jest nam bliską sercem i duchem. Ongi my słaliśmy naszą krew na pomoc walczącej o swą niepodległość Ameryce. Uczucia nasze z dawna powiewają nad Ameryką chorągwianym poszumem nazwisk Kościuszków i Pułaskich, nazwisk, które na wieki wryły się w pamięć i serca narodu amerykańskiego.

Dziś taż sama Ameryka, której na ostrzu mieczów swych wielkich patryotów przynieśliśmy cząstkę zdobytej przez nią wolności, odpłaca się nam pięknem za nadobne, przynosi chleb wygłodzonym rzeszom naszego ludu, mlekiem swojem karmi dziatwę i niemowlęta nasze, które w piersi wycieńczonych niedostatkiem matek swych nie znajdują już dla siebie pokarmu.

Wdzięczni jej jesteśmy za to niezmiernie, wdzięczni też jesteśmy i temu wielkiemu przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych, którego mamy dziś zaszczyt gościć u siebie, a który od chwili rozpoczęcia swej pełnej miłosierdzia, humanitarnej działalności, nigdy nie okazał się głuchym na nasze wołanie, przeciwnie, szczególną troską otaczał kraj nasz, szczególniejsze zainteresowanie okazywał dla naszych potrzeb.

I obecny przyjazd p. Herberta Hoovera do naszego kraju jest jednym więcej z tych licznych dowodów zajęcia i szczerego przejęcia się potrzebami naszemi, które były i są nadal wielkie, a długo jeszcze, bez dalszej pomocy szlachetnej Ameryki nie byłyby zaspokojone.

P. Herbert Hoover jest dziś gościem naszym! Witamy go z całym zapałem, na jaki zdobyć się może jedno z najwdzięczniejszych serc ludzkich — serce polskie. Witamy go jako przedstawiciela zaprzyjaźnionego z nami narodu, który w wybitny sposób przyczynił się do przywrócenia Polsce jej niepodległości i jako wielkiego dobroczyńcę naszej, znękanej głodem dziatwy, która mu hołd należny dziś składać będzie. A

mamy nadzieję, że gość nasz drogi, wziąwszy ze sobą na drogę powrotną błogosławieństwo matek, którym ocalone zostały ich pisklęta i szczere dziękczynienie serc naszego młodego pokolenia, nie ustanie w swej dalszej humanitarnej na rzecz narodu naszego akcyi, że przeciwnie, zapoznawszy się gruntownie i bezpośrednio z brakami, na jakie cierpimy, tem usilniej — o ile jest to możliwe — zakrzątnie się około udzielenia krajowi naszemu pomocy w takiej mierze, jak tego nasze, istotnie ciężkie położenie wymaga.

W tej nadziei i w uznaniu zasług już przez drogiego gościa naszego na ołtarzu naszych potrzeb materyalnych złożonych, niesiemy mu na powitanie serce, pełne wdzięczności i nadziei, miłość i cześć. (—cki).

Wręczenie listów uwierzytelniających przez posła polskiego w Paryżu.

Paryż, w sierpniu.

Dnia 9 sierpnia 1919 r. Maurycy hr. Zamoyski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie francuskim wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej Francuskiej.

Dzień był pogodny, ale nie upalny. Około godziny 4-ej i pół po południu zajechały przed gmach poselstwa polskiego na alei Klebera (pod N-rem 11—bis) **dwie karety ze stangretami w mundurach galowych, eskortowane przez szwadron kirasyerów w mundurach polowych, z hełmami na głowach.** Z pierwszego pojazdu wysiadł p. Carre, podmistrz ceremonii, który przyjechał po posła polskiego. Po chwili z poselstwa wyszedł hr. Zamoyski w towarzystwie p. Carre i wsiadł do pierwszego pojazdu. **Kirasyerzy sprezentowali broń.** Do drugiego pojazdu wsiedli: p. Mikołaj Jurystowski, minister pełnomocny i radca poselstwa, p. Tadeusz Romer, pierwszy sekretarz, i p. Kazimierz Rzewuski, drugi sekretarz. **Za pojazdami stanęły dwa automobile poselstwa.** Do pierwszego wsiedli: pp. Jerzy Ciechanowski, drugi sekretarz i Kazimierz Woźnicki, atache poselstwa, a do drugiego — pp.: Karol Halpert i kap. Mieczysław Orłowski, ataches honorowi. Za wyjątkiem p. Orłowskiego, który miał na sobie mundur 3-go pułku ułanów, **wszyscy członkowie poselstwa byli we frakach, z cylindrami na głowach.**

Wśród oklasków licznie zebranego tłumu ciekawych korowodów ruszył ku placowi Etoile i przez Aleję Pól Elizejskich, oraz przez Aleję de Marigny udał się do Pałacu Elizejskiego, gdzie mieści się siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej.

Na podwórzu pałacu **stanęła podwójnym szeregiem kompania gwardyi republikańskiej, która oddawała posłowi polskiemu honory wojskowe.** P. podmistrz ceremonii wprowadził posła polskiego i jego otoczenie do małego salonu prezydyalnego, skąd po kilku sekundach wprowadzono go do salonu przyjęć. W salonie tym już czekał na posła polskiego Prezydent R. Poincare, we fraku i z szarfą Wielkiego Krzyża Legii Honorowej na piersi. Obok Prezydenta, na lewo, stał p. Stephen Pichon, minister spraw zagranicznych, a z tyłu: gen. dyw. Duparge, sekretarz generalny wojskowy, honorowy radca stanu Olivier Sainsere, sekr. gen. cywilny, oraz pułk. de Rieux, pułk. Valliere, podpułk. Renault, podpułkownik Bonel, kap. fregaty Porticz i major kaw. Nazareth — ataches przy osobie Prezydenta.

Choć protokół francuski nie przewiduje mów urzędowych przy wręczaniu listów uwierzytelniających *) to jednak poseł Zamoyski stanąwszy przed Naczelnikiem sojuszniczego państwa Francuskiego, zabrał głos i wygłosił krótką przemowę, w której zapewnił prezydenta Poincarego o wysokiem poważaniu i przyjaźni Naczelnika Państwa Polskiego i o wdzięczności, jaką cały naród polski żywi dla Francyi.

Skończywszy, wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Poincaremu, który w kilku zdaniach, ale bardzo serdecznie oświadczył, że chwila ta jest zarówno dla Francyi, jak i dla niego podniosła, i że w chwili tej nie potrzebuje zaręczać przedstawicielowi Polski, iż **przyjaźń francuska z dnia wczorajszego, będzie taką samą w dniu jutrzejszym.**

Potem prezydent Poincare, p. Pichon i poseł Zamoyski **usiedli przy kominku i przez kilka minut rozmawiali o granicach Polski w związku** z niedawno podpisanym traktatem pokojowym z Niemcami.

Kiedy prezydent Poincare wstał, poseł Zamoyski przedstawił mu skład swoich współpracowników, a potem p. Poincare zapoznał posła polskiego ze swem otoczeniem.

Na tem posłuchanie się skończyło. Podmistrz ceremonii wyprowadził posła Zamoyskiego na dziedziniec, gdzie wszyscy zajęli swe miejsca w pojazdach w tym samym porządku. **Warknęły bębny i gwardya republikańska znów sprezentowała broń.** Korowód ruszył w drogę powrotną. Tymczasem poinformowana już publiczność tłumnie zebrała się na Polach Elizejskich i przejeżdżającemu posłowi polskiemu uczyniła wszędzie gorącą owacyę.

*) Podczas wojny uczyniono atoli wyjątek i np. na przyjęciu posła angielskiego lorda Derby, posła włoskiego hr. Bonin-Lagare lub posła amerykańskiego p. Hugh Wallace — wygłoszone zostały mowy urzędowe.

Wiedeńczycy nie chcą słyszeć o Habsburgach.

Demonstracye uliczne. — Bierze w nich udział armia i reprezentanci rządu

Kraków, 17 sierpnia.

(P) Jak pisma wiedeńskie donoszą, odbywają się obecnie w całej niemieckiej Austryi a zwłaszcza w Wiedniu, **tak ślepo przywiązanym rzekomo do niedawna do panującej dynasztyi,** liczne demonstracye przeciw ewentualnej restytucyi Habsburgów, w których Wiedeńczycy stanowczo nic nie chcą słyszeć. **Już sama myśl o możliwości powrotu Habsburgów doprowadza ich do szału** Onegdaj odbyła się w Wiedniu olbrzymia demonstracya, w której wzięły udział wszystkie związki i korporacye, wojsko, policya, żandarmerya, rada miejska, członkowie zgromadzenia narodowego i rząd z prezydentem ministrów na czele. Niezmierzone tłumy zebrały się koło byłego austryackiego parlamentu, gdzie z trybuny przemawiali przedstawiciele rad żołnierskich, zastrzegając się w sposób stanowczy przeciw ewentualnym zamiarom restytucyi Habsburgów.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 2

—o—

U wyjścia plątał się pasażerom pod nogami mały zamorusany jak niebοskie stworzenie chłopak, wołający co sił przeraźliwie piskliwym głosem:

— Gaazety!... świeże gaazety!... „Goniec Krakowski" — bardzo ciekaawy!...

Dajno, mały, gazetę!...

Stanisław, chcąc zapłacić małemu kolporterowi sięgnął do kieszeni bluzy... Przez krótką chwilę szukał nadaremnie, a potem chwyciwszy się obiema rękami za głowę wykrzyknął przerażony:

— Boże wielki!... Nie mam pieniędzy!... Okradziono mnie!... Kiedym wysiadał z wagonu miałem jeszcze portfel przy sobie...

— A to ci dopiro!...

— Skaranie Boskie z tymi złodziejami!...

— A to był jakiś „majster fajny". — Jak on to panu wyciągnął?...

— Trzeba zaraz zawiadomić komisarza!... Może jeszcze hycla złapią!...

Krzyżowały się wykrzykniki gniewu, oburzenia, ciekawości... Stanisław w jednej chwili stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania... Skupiła się wokół niego gromadka kilkunastu osób, żywo komentujących jego niemiłą przygodę, przyczem ten i ów przezornie macał się po kieszeniach — snać w obawie, aby nie podzielić losu okradzionego Hallerczyka...

— Masz ładne powitanie w rodzinnem mieście — zamruczał posępnie Lucyan — lepiej byś zrobił, gdybyś się mniej rozczulał a więcej uważał na pieniądze...

— Ale co teraz począć?!...

— Idź pan na Inspekcyę policyi...

— Ha! chodźmy... wątpię jednak, czy się jeszcze kiedy w życiu zobaczysz z twoim porfelem.

Stanisław żałośnie pokiwał głową:

— Mój Boże!... wszystkie oszczędności... tak się cieszyłem... dla Zośki...

W pokoju inspekcyjnym młody komisarz policyi przesłuchiwał jakiegoś draba, o typowo lombrosowskiej fizyognomii.

— Przyznaj się, komu ukradłeś?!...

— Panie komisarzu, żebym tak zdrów był — nie buchnąłem!...

— Gadaj prawdę!...

— Sumiennie mówię, panie nadkomisrazu, żeby mnie tak pokręciło!...

— Dosyć tych żartów!... Skąd masz te pieniądze?!... Gdzie ukradłeś, komu, kiedy?...

— Panie inspektorze, panie dyrektorze, pan szanowny mi nie wierzy, a to moje własne, rodzone „hopy" zarobiłem!...

— Ty? zarobiłeś... Z cudzej kieszeni?...

— Jak matkę kocham, nie kradnę!... Zostawiam to personom wyższym ode mnie... Ja teraz handluję...

— Niby tem i owem... „Kumetami" i zapałkami i czem się zdarzy...

Komisarz targnął czarnego wąsa, może z irytacyi, a może też i dlatego, by ukryć śmiech gwałtem cisnący mu się na usta.

— Odprowadzić go do aresztu!... — rozkazał żołnierzowi policyjnemu...

— Za co? panie inspektorze, dlaczego?... To pan inspektor mi jeszcze nie wierzy?...

Komisarz zwrócił się teraz do czekających w milczeniu Hallerczyków...

— Czem mogę panom służyć?

Lucyan, wyręczając swego „speszonego" towarzysza krótko i zwięźle odpowiedział o co chodzi...

— Czy możemy mieć nadzieję, że pieniądze się odnajdą?...

— Nadzieję... hm... no tak...: protokół spiszemy, będziemy szukać... Ale wobec braku wszelkich poszlak, panowie rozumieją sami, że...

Stanisław westchnął głęboko, a Lucyan uśmiechnął się ironicznie:

— Widzisz — rzekł — przynajmniej będziesz miał spisany protokół... I to coś warte... Ha! twoja własna wina...

— Drwisz, Lucyanie, a jestem doprawdy tak zmartwiony... Pomyśl, te pieniądze przeznaczone były...

— Wiem już wiem... Ale to nic nie pomoże. Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi...

Protokół spisano, komisarz oświadczył Stanisławowi, żeby się zgłosił na drugi dzień po wiadomość i Hallerczycy opuścili lokal Inspekcyi.

Na placu pod dworcem drzemało kilkanaście wychudłych szkap dorożkarskich, czekając na wieczorny pociąg. Gromadka obdartych, paląc papierosy, prowadziła pomiędzy sobą jakieś tajemnicze przetargi i konszachty...

— Jak tu miło... — szepnął Stanisław, wodząc wokół zwilgotniałym wzrokiem.

— Brudno... — odburknął sarkastycznie Lucyan, ale i jemu drgnęła twarz jakoś dziwnie, jakby hamowanem wzruszeniem...

— Lucyanie, ja spieszę do domu... do żony...

— Więc żegnam cię... zobaczymy się zapewne jutro...

— Naturalnie... Może przyjdziesz do nas... Mieszkam: ulica...

— Nie!... nie... Zapaszek czułości i kuchni familijnej — to nie w moim guście... Lepiej spotkamy się w jakiej kawiarni... Tylko oznacz dokładnie.

— W jakiej, bo ja jestem tutaj kompletnie cudzoziemcem...

— No, i ja przeszło cztery lata nie byłem w Krakowie, ale przypuszczam, że istnieją jeszcze dawne lokale...

Naznaczywszy sobie spotkanie, pożegnali się krótkim uściskiem dłoni... Stanisław szybko, pędem prawie zbiegł z kamiennych schodów na ulicę... Snać zapomniał już o stracie pieniędzy, bo twarz grała mu radością dziecinną, bezmierną, bez granic...

Lucyan spoglądał za nim przez chwilę w zamyśleniu...

— Ten wie, kędy jego droga... Ale ja?... po co ja tu właściwie przyjechałem?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto oderwał — mówił Frey, przedstawiciel rad żołnierskich — synów od matek, mężów od żon? **Habsburgowie!** ryczały wzburzone tłumy. Kto się wzbogacił na wojnie i hulaszcze wiódł życie wówczas, kiedy naród ginął z głodu? **Habsburgowie**- brzmiała odpowiedź z tysiąca piersi. A kto jeszcze dzisiaj rozbija się w Hiszpanii i Szwajcaryi, nie troszcząc się o nędzę narodu? **Habsburgowie!** Tak jest — krzyczał mówca podniesionym głosem — tak jest, towarzysze! Habsburgowie! **Ci ludzie wyzuci z wszelkich uczuć ludzkich, ci ludzie, na których sumienie, jeśli je mają, spada cała odpowiedzialność za nieszczęście, które na naród spadło. Nie ścierpimy Habsburgów** — kończył — **nie ścierpimy żadnej monarchii, żadnego cesarza, żadnego króla, czy prezydenta czy gubernatora, nie ścierpimy żadnej innej formy państwowej jak tylko republikę**.

W tym samym duchu przemawiali przedstawiciele policyi i żandarmeryi, poczem zabrał głos prezydent ministrów, który w przemówieniu swem nawiązał do przedmówców, **przysięgając na cienie poległych, że nie dopuści do innej formy** rządu i raczej życie odda — my wszyscy! — podniosły się zaraz tysiączne głosy — niż mialby **kiedykolwiek zgodzić się na powrót Habsburgów.** Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć republiki. Po odegraniu przez orkiestrę Marsyliańki przedefilowało wojsko z rozwiniętemi czerwonymi sztandarami przed rządem i zebraną publicznością, która hucznie oklaskiwała synów Marsa.

Wybuch powstania w państwie sułtana.

Paryż, 16 sierpnia.

(?) Do „Tempsa" paryskiego depeszują z Kairu, że Mustafa Kemal pasza, który został wysłany jako inspektor generalny armii Wschodu do miasta Amassia, nie przestał mimo to tajnie pracować nad organizowaniem t. zw. unionistów. **Powołany niedawno przez rząd turecki do Konstantynopola, nie usłuchał wezwania i proklamował swą niezależność od rządu tureckiego.**

Obwieścił on teraz wszędzie, iż **rząd konstantynopolitański zaprzedał ojczyznę państwom koalicyjnym i wezwał otwarcie wszystkich tych którzy miłują ojczyznę i religię, aby przyłączyli się do niego.**

Mustafa Kemal **rozporządza dwiema dywizyami wojsk regularnych, a znaczna liczba** [illegible] **ników ze wszystkich stron ściąga pod jego sztandary.** Ludność Siwasu i Oczaku została również wezwana przezeń pod broń. Ponieważ w Siwas znajduje się znaczna liczba członków partyi liberalnej, dwóch delegatów tej partyi wysłano stamtąd do Konstantynopola, aby zasięgnąć opinii partyjnego komitetu centralnego co do stanowiska, jakie wobec wezwań Kemala paszy należy zająć. Otrzymali oni polecenie, aby stronnicy partyi aż do nowych poleceń zachowali się spokojnie.

Pułkownik Bekir Sami, komendant okręgu Panderma—Smyrna, **również podniósł rewoltę** przeciw rządowi konstantynopolitańskiemu. **Rozporządza on 10-tysięczną armią.** Połączył on się z Mustafą Kemalem paszą, który **objął komendę naczelną nad wszystkimi oddziałami powstańców.**

Rząd turecki wysłał do zrewoltowanych prowincyi dwóch swoich ministrów w celu wdrożenia rokowań. Jest możliwem, że wysłane tam będą również większe siły w postaci żandarmeryi.

Całym ruchem powstańczym kierują Mustafa Kemal bej, eks-inspektor trzeciego korpusu armii i Reuf bej, eks-minister spraw wewnętrznych, który podpisał traktat o zawieszeniu broni w Lemnos.

Ponieważ ruch ten przedstawia się groźnie dla Anatolii, wielki wezyr zwołał naradę w ministeryum wojny, aby się zastanowić nad sytuacyą.

Chłopi rosyjscy grożą!

Interesujące szczegóły rewolucyi opowiedziane przez Maksyma Gorkija.

Paryż, 16 sierpnia.

Maksym Gorkij opowiadał sprawozdawcy „Excelsior" zajmujące szczegóły o rewolucyi rosyjskiej, zwłaszcza o sytuacyi chłopów, którzy według jego przekonania dojdą do władzy po upadku bolszewików. Niedawno — opowiadał Gorkij — przy okazyi zebrania w pałacu Zimowym, wzięli mnie chłopi za robotnika miejskiego, mówili do mnie:

— Wy, mieszczuchy, zabraliście dla siebie najpiękniejsze domy, meble i wszystko inne. Nam zaś rewolucya nic nie przyniosła. **Poczekajcie tylko aż dojdziemy do władzy, wtedy zobaczycie, czy wam to zapomnimy i darujemy!**

Ale już i dzisiaj jest wielu chłopów nadspodziewanie bogatych. Kiedyś spotkałem chłopa, który **kupił sobie złoty zegarek za 7000 rubli.** Zapytałem go, czy nie obawia się, aby mu go w domu skradziono — uśmiechnął się i utrzymywał, **że to już siedemnasty zegarek, który nabył.** Obojętnym jest, czy mu go ukradną czy nie. Za każdym razem kiedy mu się podoba, zanosi na plecach ładunek środków żywności do Petersburga i dostaje za to 2- 3000 rubli.

Rządowi nie myślą chłopi dostarczyć nagromadzonych zapasów. „Niech sobie rekwirują mówią — ile mu się podoba".

Fatalna przejażdżka łódką.

Smierć dwóch nauczycielek i sierżanta armii Hallera.

Warszawa, 16 sierpnia.

W tych dniach w Skierniewicach udało się na przejażdżkę łódką towarzystwo, złożone z trzech nauczycielek: pp. Sztylerowiczówny, Czupczyńskiej, Wojtaszewskiej i sierżanta z oddziału telegraficznego 7-ej dywizyi armii gen. Hallera, Mroczka. Skutkiem nieostrożności jednej z panien **łódka się przechyliła i wszyscy wpadli do wody.** Mimo natychmiastowego ratunku ze strony spacerowiczów, a mianowicie porucznika francuskiego Battarda z 19-go pułku strzelców i adjutanta Moryl Guily'ego, uratowano tylko p. Sz., zwłoki pozostałych wydobyto w nocy. Podkreślić należy poświęcenie wyżej wymienionych oficerów francuskich, którzy, nie umiejąc pływać, pospieszyli na pomoc.

Młodociane zbrodniarki przed sądem!

Wznowiona rozprawa. — Zainteresowanie publiczności. — Tajna rozprawa. Zeznanie oskarżonej. — W krzyżowem ogniu pytań. — Przesłuchanie rzeczoznawców i świadków.

Lwów, 16 sierpnia.

Odroczona rozprawa dnia 6-go kwietnia b. r. przeciw Adeli Suppan i jej siostrze Malwinie, obwinionych **o morderstwo dokonane na śp. Rozalii** Cześnikównej, rozpoczęła się znów wczoraj rano pod przew. radcy Harladera.

Zainteresowanie rozprawą jest wielkie, o czem świadczy sala po brzegi zapełniona publicznością.

Akt oskarżenia, oprócz morderstwa rozszerzono w dwu kierunkach przeciw Adeli Suppan, która **robi wrażenie młodziutkiej dziewczyny z długiem warkoczem, w krótkiej sukience.** Ubrana ona jest skromnie, lecz gustownie.

Akt oskarżenia rozszerzono w sprawie uczestnictwa w kradzieży przez kupienie futra pochodzącego z rabunku listopadowego z. r. oraz w sprawie dotyczącej przeszłości życia Adeli. Tę stainią sprawę wykluczono z jawności. Rzuca ona jednak bardzo jasne światło na stan psychiczny oskarżonej.

Po ukończeniu tajnej rozprawy przystąpiono do jawnej, podczas której **oskarżona z płaczem spazmatycznym zaznacza, że powodem jej nieszczęścia jest oficer Bielecki, który wkradłszy się do jej serca,** następnie porzucił ją, gdyż był żonaty.

Wskutek tego żyła ona w zdenerwowaniu i rozpaczy. Utraciła bowiem przez Bieleckiego posadę i czuła się moralnie zniszczoną. Cześnikówna wyzyskiwała jej położenie materyalne, a nawet dotkliwie znieważyła ją słownie.

To dało właśnie powód, — jak zeznawała — że „chciała jej zrobić coś rewolwerem". **Zabić**, jak dziś twierdzi, **nie chciała jej.** Zadowoliłaby się lekkiem zranieniem. Strzelając była tak poirytowaną i podrażnioną, że szczegółów nie pamięta. Strzał dała nie mierząc, nie zdając sobie sprawy z następstw.

Tem różnią się zeznania jej obecne od poprzednich, które i tak były nie zbyt jasne dla obrony, o czem świadczyły krzyżowe pytania obrońców podczas popołudniowej rozprawy, zadawane głównemu świadkowi nadkomisarzowi policyi Bronisławowi Łukomskiemu, któremu musiał przypominać bardzo wiele szczegółów przewodniczący rozprawy radca Harlander.

Zeznania świadków komisarza magistratu Ostrowskiego, agenta policyjnego Konrada Karpluka, inspektora policyi Wawrzyńca Jankiewicza, dra Fruchtmana i agenta policyjnego Feliksa Bandury nie różnią się obecnie od poprzednich.

Podczas popołudniowej rozprawy przesłuchano rzeczoznawców rusznikarskich, którzy zeznali zgodnie, iż z podobnego rewolweru z łatwością nawet można strzelać nabojami innego systemu.

Wczoraj po południu tylko jednego świadka przesłuchano po złożeniu przysięgi, a to: Tadeusza Broniewskiego, porucznika lotnej żandarmeryi, który był wówczas we Lwowie sprawą tą się zainteresował. Zeznania jego różnią się nieco od zeznań nadkomisarza Łukomskiego z czego skorzystała obrona i zasypała świadka pytaniami.

Wkońcu przesłuchano Abrahama Knopfa, właściciela składu futer, któremu w listopadzie r. z. zrabowano sklep. Między innemi futrami zrabowano mu też futro, które poznał w marcu b. r. na Adeli Suppan. Futro to oddano mu podczas rozprawy. Ucieszony odzyskaniem futra kupiec zaczął dziękować obecnym na sali poczowszy od ławy dziennikarzy.

O godz. 7.30 wieczór przewodniczący przerwał rozprawę.

Ciąg dalszy rozprawy w sobotę dnia 16 bm.

Zabójstwo w „wesołym domu“.

Kraków, 17 sierpnia.

Sierżant ruchomej straży kolejowej, Sztajer, szukając złodziei, którzy zakradli się do wozów kolejowych, przeprowadził rewizyę w „wesołym domu“ przy ul. Kamiennej, albowiem miał podejrzenie, że tam się sprawcy kradzieży ukryli.

Po dokonaniu rewizyi, wychodząc, spotkał na dziedzińcu towarzystwo, **podpite, składające się z 2 żołnierzy i 3 „cywilów“**. Jeden z „cywilów“, pożyczywszy sobie u żołnierza bagnetu, napadł na Sztajera ze słowami:

— Czego tutaj szukasz, łaziku?!

Sztajer odskoczył w bok i upomniał napastnika, skoro to jednak nie pomogło, **strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.**

Zabitym jest Józef Macheta, funkcyonaryusz kolejowy, który dopuścił się poprzednio kradzieży i był snać przekonanym, że to jego właśnie Sztajer szuka...

Zwłoki zabitego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

„Gazeka“.

Potwór z Nowej Gwinei.

(Do ilustracyi tytułowej).

Angielski związek ornitologów dokonał podczas wyprawy naukowej na wyspie Nowej Gwinei dwóch bardzo ciekawych odkryć. Ekspedycyi uczonych, której przewodniczył Walter Goodfellow, chodziło o zbadanie Gór Śniegowych, położonych w południowej części wyspy. Podczas wyprawy na jedną z gór odkryli uczeni na wysokości około 2000 stóp osadę karzełków. Ludkowie ci wzrostem ciała dosięgają zaledwie 4-ch stóp, kolor ich skóry jest czarny, ramiona zaś w stosunku do całej drobnej postaci są nieproporcyonalnie długie. Umysłowo są te karzełki tak słabo rozwinięte, że potrafią liczyć zaledwie do trzech.

Ekspedycya spostrzegła też ślady nieznanych dotąd zwierząt o olbrzymich rozmiarach. Jedno z tych zwierząt spotkano podczas wspinania się na górę Alberta Edwarda w zachodniej części wyspy. Jest to zwierzę, przewyższające rozmiarami słonia a kształtem przypominające kota. Kadłub potwora okrywa sierść białego koloru w czarne pręgi, głowa jego przypomina łeb tapira. Zwierzę to nazywają murzyni „Gazeka“ — i boją się go „jak dyabła“.

Uczestnik wyprawy C. A. Moucton dał dwa strzały do zwierzęcia, które zdaje się trafiły, mimo to groźny zwierz uszedł w gąszcz nieprzebyty, porywając po drodze jednego z karzełków — i ekspedycya już go nigdy nie spotkała.

Dr Mathew z Nowojorskiego muzeum przyrodniczego przypuszcza, że zwierzę to jest identyczne z przedhistorycznym Diprotodonem, którego szczątki nieraz znajdowano.

Ilustracya nasza przedstawia owe tajemnicze zwierzę, zwane Gazeka, — nadto wykopaną z ziemi czaszkę przedhistorycznego Diprotodona (w stosunku do czaszki ludzkiej) oraz nogę tego potwora.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Jacka

Niedziela **17** sierpnia

Wschód słońca 5·06

Zachód słońca 7·41

Długość dnia 14·58

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś [illegible]

Wieczór „Cyrulik Sewilski“.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „[illegible]

—o—

Uznanie dla bryg. Sikorskiego.

Z powodu odejścia na inne stanowisko z dot. posterunku pułk. bryg. Sikorskiego wydało dowództwo frontu galicyjskiego rozkaz z gorącem i serdecznem pożegnaniem brygadyera.

W rozkazie tym powiedziano:

Obrona Lwowa, Gródka Jagiellońskiego, Bartatowa, przy których pułk. Sikorski z jednej **strony złożył dowody wielkiej osobistej odwagi, z drugiej dowiódł** Swymi sukcesami, że Jego **zapał i energia w zupełności odpowiadają ciężkiemu zadaniu**, jakie na Nim spoczęło — złączyły się nierozerwalnie z Jego **nazwiskiem.**

W szczególności wielką stała się Jego zasługa w najcięższej fazie tej obrony, gdy nieprzyjaciel odciąwszy Lwów od reszty kraju, wytężał się, by go zdobyć ze strony Gródka, rzucając do walki przeważające siły. Dzięki niespożytej energii pułk. Sikorskiego, dzięki Jego zapałowi, dzięki Jego czujności i zapobiegliwości **udało się powstrzymać wrażą nawałę i utrzymać tak ważny punkt aż do chwili przybycia odsieczy.**

Niemniejsze też zasługi położył On w okresie zwycięskiego pochodu armii na wschód od linii Zbrucza.

—o—

Polsko-francuska uroczystość w Tarnopolu.

Kiedy w r. 1917 Niemcy zajęli Tarnopol, ces. Wilhelm zwiedzając front przybył także do Tarnopola. Ku uczczeniu jego obecności wznieśli żołnierze pomnik kamienny przy drodze wiodącej do Podwołoczysk i Zbaraża w miejscu panującem nad całą okolicą, umieszczając napis: „Wilhelm II. Deutsch. Kaiser, Koenig v. Preussen weilte hier am 28-7 1917 bei Seinem ersten Garde-Feld Artillerie Regiments“.

Pomnik ten przetrwał do dni ostatnich, w których z rozkazu dowodzącego generała Champeaux **został przeniesiony do Tarnopola i ustawiony** obok zniszczonego przez Rusinów **pomnika Mickiewicza.**

W niedzielę d. 10 bm. po nabożeństwie generalicya wraz z przedstawicielami władz i duchowieństwa udała się przed pomnik, który w obecności załogi oddano przedstawicielom miasta.

Gen. Champeaux wygłosił mowę zaznaczając braterstwo broni Francyi i Polski. Odpowiedział im. miasta p. Schmidt.

Na pomniku z jednej strony znajduje się uszkodzony napis niemiecki, który wyżej podano, z drugiej strony napis w języku polskim i francuskim: „Dnia 15 lipca 1919 VI. **Dywizya strzelców polskich pod dowództwem gen. de Champaux, wkroczyła zwycięsko do Tarnopola.**

—o—

Ceny na nowe zboże.

Na mocy artykułu 5 ustawy z dnia 29 lipca 1919 r. o obronie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919-1920 wydane zostaje nast. rozporządzenie:

Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego oraz b. zaboru austryackiego ustanowione zostają nast. ceny na zboże konsumcyjne:

Za 100 kg. żyta, jęczmienia lub owsa — Mk. 80; za 100 kg. pszenicy — Mk. 90.

Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego oraz b. zaboru austryackiego będzie w czasie od dnia 15 bm. do 15 października 1919 wypłacana po za ceną zasadniczą **premia za wczesną odstawę w wysokości Mk. 16 za każde 100 kg. bez względu na rodzaj zboża.** Po dniu 15 października wypłacana będzie jedynie cena zasadnicza.

Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego oraz b. zaboru austryackiego obowiązują następujące ceny za zboże siewne ozime:

1) na zboże oryginalne ceny nie są ograniczone i ustanowione zostają stosownie do porozumienia pomiędzy sprzedawcą a kupującym;

2) za 100 kg. zboża z pierwszych trzech odsiewów — Mk. 150;

3(za 100 kg. zboża z dalszych odsiewów — 135;

4) za 100 kg. zboża siewnego zwykłego odczyszczonego — Mk. 116.

Powyżej wymienione ceny płacone będą producentom za zboże dobrej jakości loco magazyn instytucyi skupującej zboże z upoważnienia ministeryum aprowizacyi, lub loco stacya kolei żelaznej.

Na ziemiach b. zaboru austryackiego oraz w powiatach b. zaboru rosyjskiego, okupowanych w czasie wojny przez Austryę, producenci otrzymywać będą należność za zboże w koronach, przyczem ustalony zostaje stosunek Mk. 100 = kor. 175.

—o—

Aresztowanie niedoszłego dyktatora Wiednia.

W związku z aresztowaniem dra Bettelheima, wybitnego komunisty, który był kandydatem na dyktatora Wiednia donoszą nam, iż aresztowania dokonano w jednym ze sanatoryów, gdzie dr Bettelheim przebywał pod obcem nazwiskiem. Równocześnie aresztowano w mieszkaniu dra B. wybitna działaczkę komunistyczną Annę Axelrod, żonę słynnego komunisty w Monachium. Także i ona przebywała pod przybranem nazwiskiem w okolicy Wiednia i dopiero po dłuższej indagacyi wyjawiła swoje właściwe.

Przy aresztowanym drze Bettelheimie znaleziono 160 tysięcy koron gotówki.

—o—

Majątek eks-króla Ferdynanda.

(?) Dzienniki francuskie donoszą, [illegible] eks-król bułgarski, Ferdynand, przebywając [illegible] na Węgrzech, został zawiadomiony przez najwyższy trybunał angielski o zatwierdzeniu dokonanej przed kilku miesiącami konfiskaty depozytów pieniężnych, dokonanych przezeń w różnych angielskich instytucyach kredytowych. Całość sumy w podobny sposób skonfiskowanej wynosi **z górą 400.000 funtów szterlingów, czyli 16 milionów franków!**

Przy tej okazyi osoby dobrze poinformowane o stanie majątkowym b. króla bułgarskiego oświadczają, że mimo strat olbrzymich już przezeń poniesionych **majątek Ferdynanda bułgarskiego wynosić jeszcze będzie przeszło 150 milionów franków**, które reprezentują bądź to depozyty pieniężne, złożone w bankach szwajcarskich, bądź udziały ulokowane w różnych towarzystwach, bądź też majątki, posiadane w Bułgaryi, na Węgrzech i w Niemczech.

—o—

Wykonawcę przelotu pod Łukiem Tryumfu w Paryżu oczekuje kara.

(?) Przed paru dniami donieśliśmy o śmiałym przelocie, dokonanym przez sierżanta francuskiego, nazwiskiem Godefray'a, pod paryskim Łukiem Tryumfalnym.

Śmiały ten lotnik dokonał niezwykle zuchwałego w swej śmiałości dzieła, albowiem **miał on zaledwie 10 sekund czasu na sprecyzowanie swego lotu** i w razie najmniejszej pomyłki w obrachowaniu mógł roztrzaskać się wraz z aparatem o ściany wspaniałego pomnika.

Możnamy przypuszczać, że lotnika tego spotka nie tylko uznanie i nagroda. Tymczasem stało się inaczej. Wdrożono przeciw niemu aż **dwa dochodzenia**. Jedno z inicyatywy ministra spraw wewnętrznych, który zamierza przedsięwziąć surowe środki zaradcze, aby podobnie lekkomyślne eksperymenta nie były już więcej dokonywane nad Paryżem.

Drugie dochodzenie prowadzą lotnicze władze wojskowe. Okazało się bowiem, że Godefroy, obecnie zdemobilizowany, gdy odmówiono mu w jednem miejscu aparatu na dokonanie tego szalonego przedsięwzięcia, zdobył w niewyjaśniony sposób inną drogą samolot wojskowy.

Tego zatem osobnika, którego prasa paryska czci jako bohatera, zamieszczając jego podobiznę na swych łamach, oczekuje ze strony władz wojskowych zasłużona — kara.

Na mocy uchwały komitetu wydawców codziennych pism krakowskich, zawiadamiamy, że ze względu na drożyznę druku i papieru zmuszeni jesteśmy wszelkie komunikaty traktować jako płatne anonse. Zamówienia nadsyłać należy według następującej taryfy:

Ogłoszenia zwykłe: 80 hal. za wiersz nonparelowy. Nadesłane: 3 K za wiersz petitowy. Kronika 4 K za wiersz petitowy.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz czwarty arcydzieło Fredry „Śluby panieńskie“, którego wystawienie spotkało się z tak jednomyślnem uznaniem prasy i publiczności i stale wypełnia salę do ostatniego miejsca, jutro zaś wraca na afisz świetny wodewil Galasiewicza, mianowicie „Czartowska ława“, która w zeszłym sezonie z takim spotkała się sukcesem. Sztuka, wyreżyserowana ponownie przez p. Kalinowskiego, grana będzie w zmienionej częściowo obsadzie, główne bowiem role dwarzają w niej pp. Czechowska, Horowiczowa, Kolman, Krajewska, Zdańska, Bojnarowski, Kalinowski, Klitszewski, Kotwas, Korecki, Lechowski, Magnuszewski, Rawita, Rewski, Sarnowski, Zbucki i in.

MĄKĘ DO WYPIEKU CHLEBA na przyszły tydzień wydało Miejskie Biuro aprowizacyjne wszystkim piekarzom rejonowym. Racya chleba niezmieniona tj. 1 kg. na osobę i tydzień.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH. Dn. 21 i 22 września br. obradować będzie w Krakowie Walne zgromadzenie Delegatów wszystkich związków zawodowych urzędników prywatnych, działających na terenie Małopolski i Śląska. Celem tego Zgromadzenia jest zrzeszenie wszystkich Związków w jedną organizacyę przy uwzględnieniu autonomii poszczególnych Związków zawodowych. Odróżnia się 5 Związków zawod.: 1. przemysłowy, handlowy, bankowy, asekuracyjny, rolny. Delegatów wysyłają wszystkie istniejące organizacye w stosunku 1 na 50 członków.

Szczegóły podaje 3 i 4 numer „Społem“.

Zgłoszenia Delegatów przyjmuje i informacye udziela Sekretarya Związku Urzędników i Urzędniczek pryw. ul. Sławkowska 6 I p. Kraków.

WYCIECZKA W TATRY zorganizowana przez Sekcyę wycieczkową Ogniska nauczycielskiego wyjeżdża z Krakowa dnia 19 bm. o g. 7.15 rano. Punkt zborny dla uczestników dworzec osobowy na pół godziny przed odjazdem.

FESTYN NA OFIARY WOJEN KRESOWYCH. W niedzielę 17 bm. odbędzie się staraniem Komitetu „Opieki nad ofiarami wojen kresowych“ Festyn w Parku Krakowskim połączony z loteryą spożywczą, która wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie. W razie niepogody Festyn z tym samym programem odbędzie się w Sukiennicach. Bliższe szczegóły podają afisze.

DOROCZNA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY na uroczystość Narodzenia Najśw. Panny Maryi wyruszy dnia 2 września o g. 8 rano po odprawionem nabożeństwie z kościoła św. Floryana na Kleparzu.

INWALIDA BIEDNY KALEKA zgubił w piątek między 9 a 10 [illegible] z Podgórza mostem starym, Wolnica węgiow [illegible] ku nowej Dietlowskiej [illegible] z [illegible] uczciwego znalazcę o oddanie w [illegible]

KRADZIEŻ GARDEROBY I BIELIZNY. Paweł Szymański skradł Honoracie [illegible] garderobę i [illegible] 2000 K.

ARESZTOWANIE „PAPIEROSOWEGO PASKARZA". Aresztowano 15-letniego Leiba Turnera za sprzedaż „egipskich" papierosów, sztuka po 2 K 40 h.

OKRADZENIE HALLERCZYKA. Rudolf Piechnik skradł żołnierzowi armii Hallera Franciszkowi Góralowi portfel z większą gotówką i dokumentami.

ZABŁĄKANE DZIECKO. Wiktorya Trzyniec przygarnęła 3-letnią zabłąkaną dziewczynkę. Opiekunowie dziecka zechcą się zgłosić na ul. Mazowiecką 9.

6-GO SIERPNIA W PRZEMYŚLU. Rocznicę wkroczenia pierwszych oddziałów Legionów do Królestwa święcił Przemyśl uroczyście. Dn. 5 sierpnia wieczorem odbył się capstrzyk wojskowy, zaś dnia 6 sierpnia uroczysta Msza na Rynku w obecności reprezentantów wojskowości i miasta. Do zebranej publiczności i wojska przemówił kapitan W. P. p. Kwiatkowski i radny p. dr Dorosz. Następnie odbyła się defilada.

O godz. 12 odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miasta, na którem burmistrz p. Kostrzewski wygłosił uroczyste przemówienie, podkreślając znaczenie orężnego czynu Józefa Piłsudskiego.

MORDERCY SP. RADZISZEWSKIEGO, komisarza pol. państwowej w Lubartowie schwytani. „Ziemia lubelska" donosi: Dnia 11 bm. funkcyonaryusz pol. państw zauważył na ul. Bychawskiej dawno poszukiwanego przez policyę Buczka vel Szturmera, byłego wywiadowcę milicyi Ludowej, zarazem zabójcę śp. Radziszewskiego, komisarza policyi państwowej w Lubartowie. Szturmer był w towarzystwie pięciu podejrzanych osobników.

Należycie poinformowana policya zarządziła obławę. O północy otoczono dom przy ul. Bychawskiej l. 4, w którym zamieszkiwał ojciec zbrodniarza.

Rezultat obławy wypadł nadzwyczaj pomyślnie. Aresztowano wypoczywającego w łóżku towarzysza Szturmera i wspólnika zbrodni, również wywiad. Milicyi Lud. Czaplińskiego vel Czarnego. Szturmer postanowił się bronić, w tym celu ukrył się z bronią w ręku za szafą, lecz zanim zdążył się przygotować, był już schwytany przez policyantów. Obu morderców osadzono w więzieniu. Dalsze dochodzenia w toku.

ZE SPORTU. W dniu dzisiejszym rozegra Cracovia match footballowy z jedną z najsilniejszych drużyn prowincyonalnych Małopolski Tarnovią z Tarnowa. Krakowska drużyna grała przed dwoma tygodniami w Tarnowie, uzyskując po zaciętej walce nierozegrany wynik 1 : 1. Wobec tego, że Cracovia b. reprezentuje wcale wysoką klasę, spotkanie tych dwóch równych co do sił przeciwników przedstawiać się zapewne będzie bardzo interesująco. Początek zawodów o godz. 5 pop.

Zdziczałe wyrostki kradną żywność sierotom w ochronce.

Ochronka SS. Felicyanek okradziona po raz czwarty.

Kraków, 17 sierpnia.

(m-m) Kradzież, której ostatnio w ochronce SS. Felicyanek dopuściło się kilku nieletnich chłopców, jest nowym, jaskrawym dowodem, jak strasznie szerzy się zdziczenie i demoralizacya wśród młodzieży, jak konieczną jest energiczna akcya ratownicza wyrwania młodocianych jednostek z otchłani zepsucia i występku!...

W nocy z dnia 15 na 16 b. m. około godziny 10 wieczór zakradli się **chłopcy w wieku od 11 do 18 lat,** do ochronki przy ulicy Szujskiego, w celu kradzieży środków żywności, przeznaczonych dla wychowanków zakładu. Ktoś ze sąsiadów spostrzegł złodziei i zawiadomił żołnierza policyjnego oraz patrol 1 batalionu wartowniczego. Patrol, wkroczywszy na dziedziniec, zauważył kilku chłopców, uciekających przez parkan. Gdy pomimo wezwania uciekający nie zatrzymali się, **żołnierz policyjny strzelił i zranił dwunastoletniego** Franciszka Kurkowskiego, któremu przestrzelił wątrobę na wylot. **Ciężko ranny mały złodziej, pytany o nazwisko, podał kłamliwie, że nazywa się Tadeusz Kurek. Przewieziono** go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Młodociani rabusie skradli ze spiżarni ochronki zapasy masła i marmolady. Skradzioną żywność odebrano.

Przełożona ochronki podała, że to **już po raz czwarty zakradają się do zakładu złodzieje,** dybiący na własność biednych sierót. I tak w ochronce skradziono do tego czasu 70 kilogr. słoniny, worek cukru, worek ryżu, dwie skrzynki mleka kondenzowanego, większą ilość fartuszków i t. p., łącznej wartości około 10.000 koron.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

DOLA.

Opera w 4 aktach — słowa i muzyka Bolesława Watiek Walewskiego.

Przeżyliśmy onegdaj chwile dziwnie osobliwe — jak mówi poeta — ogromnie miły, niezapomniany wieczór! I tu na samym wstępie ciśnie się na pióro przedewszystkiem serdeczna podzięka dla krak. Tow. operowego, bo jego to zabiegom i staraniom, jego gorącej inicyatywie i niezmordowanej pracy zawdzięczać należy wystawienie w tym sezonie nowej opery polskiej, co było ze wszech miar najpiękniejszem uwieńczeniem tej chlubnej działalności Towarzystwa kwiatami zerwanymi na rodzimej glebie muzyki i twórczości polskiej.

Szliśmy na przedstawienie „Doli" p. Bolesława **W. Walewskiego** z dużem zaniepokojeniem, które spowodowały krążące o tej operze biegunowo sprzeczne pogłoski od hymnów pochwalnych do druzgocącej krytyki. A była to obawa o podkładzie szlachetnym, bo szło nie o rzeczy prywatne, lecz o poczucie dumy narodowej, którą poroniony, lub niedowarzony utwór młodego, polskiego autora wobec tak licznych przedstawicieli wyrafinowanej obcej kultury mógł był zadrasnąć nader dotkliwie. I niech te słowa szczere nie ubliżają naszemu dzielnemu kompozytorowi, którego talent nawykliśmy cenić wysoko, bo znane mu są dobrze i niewątpliwie liczne wypadki, gdy pierwszorzędni i wsławieni mistrze tonów „sypali się gruntownie" w zapowiadanych długą i rozgłośną reklamą operach ustępując miejsca tym zupełnie dotąd nieznanym, co utrafiwszy w sedno upodobania słuchaczy zajaśnieli po jednym jedynym wieczorze olśniewającym blaskiem, ażeby wyładowawszy w ten sposób całą siłę swej energii twórczej, znacząc imię złotą smugą w powszechnych dziejach muzyki — zgasnąć ni to meteor świetlny w bezdeni przeszłości!

Od pieśni i utworów symfonicznych chociażby one zwiastowały nawet jutrzenkę genialności autora do opery jest tak prawie daleko, jak od licznych tomów erotyków, elegii, meandrów czy impresyj — do epopei. Po zwartem dopiero i jednolitem dziele gdzie trzeba się wypowiedzieć jasno i wyraźnie, bez liczących na pobłażliwość epizodów, fragmentów, urywków i niedomówień, po za którymi zawsze spodziewać się można czegoś jeszcze lepszego, utajonego celowo dla przyszłej twórczości — po śmiałem, zdecydowanem wystąpieniu przed forum z otwartą przyłbicą i okrzykiem z głębi duszy i wezbranego uczuciem serca: „Oto jestem!" oto na ołtarzu sztuki polskiej kładę przed wami wszystko to co wydarłem z piersi twórczej co rozpaliła we mnie natchnienia iskra boża: słuchajcie i osądźcie — dopiero poznać mistrza.

P. Walewski jest sam autorem libretta „Doli". Treść zaczerpnięta z dziejów doby współczesnej; nie wyszukana, aż nadto w obecnej wojnie światowej powszednia i tem bardziej prostotą węzła dramatycznego jak symbol jasny i niezawikłany przejmująca rozpaczą cichą i zupełnie koturnów pozbawiona a wstrząsająca do głębi.

Ona oddaje rękę przed wojną wybranemu Romanowi, który w stosownej porze zjawił się wcześniej na drodze jej życia nim się mógł po skarb ten zgłosić towarzysz lat dziecinnych z sielanki młodości Heleny student pan Tadeusz. Wir wojny porywa obu. Wieść niesie, że Roman zginął i pochowano go hen, na obczyźnie — we wspólnym grobie. Helena wdowa z jedną dzieciną sierotą poświęca się pielęgnowaniu chorych. Zrządzeniem losu w szpitalu gdzie jest szarytką zjawia się ranny z umysłem zmąconym Tadeusz, który pod wpływem wskrzeszonej widokiem Heleny miłości powraca do zdrowia. W kilka lat po rzekomej śmierci Romana łączy Tadeusza z ideałem lat młodzieńczych węzeł ślubny.

Rozpoczynają w cichym dworku wiejskim okrytym firankami z bluszczów i powoi pogodne, beztroskliwe życie sielskie i wtedy właśnie, gdy się za jego duszę msza żałobna odprawia wraca Roman tak zmieniony, że go staruszka babka nie poznaje i dziecko od obcego człowieka ucieka; wraca i spojrzawszy na to szczęście niezmącone ukochanych, które on już opłakany i zgasły na wieki zrządzeniem doli okropnej zburzyłby teraz i zdruzgotał do szczętu, jednym zamachem na całe swe doczesne szczęście cofa się niepostrzeżenie, by jak żywcem w pamięci ludzkiej pogrzebiony zejść z drogi bezwiednie szczęśliwych na wieki!

Fabuła dramatu, mimo że temat jest kosmopolityczny ma jednak podłoże swojskie, narodowe tak w libreci jak i muzyce całej. Wszyscy ci ludzie, których indywidualność wybit nie bardzo autor zaznaczył są wykrojeni z pnia macierzystego i dlatego „Dola" jest naszą operą i nie należy do niej przykładać żadnej już na szerokiej arenie sztuki usankcyonowanej, a tem mniej utartej normy. Ci, którzy szukają gwałtem pierwowzorów znajdą je wszędzie, bo nic pod słońcem nowego, bo twórcze jego promienie już od początku świata są te same i właśnie o to tylko idzie: jak je kto w indywidualnej swej jaźni na tęczę myśli i uczuć załamać potrafi?!

Muzyka „Doli" jest stosownie do tragicznego tematu z małymi tylko wyjątkami w scenach zbiorowych cała niemal nawskróś przepojona głęboką melancholią. — Doznaje się uczucia kołysania na cichej, sennej fali, która nas ponosi w dal bezkresną... Zasłuchani trwamy przez czas, z którego nie zdajemy sobie sprawy w nieskazitelną przeczystą tonów harmonię, co w pianissimach żałośnie płaczących skrzypiec i rzęsistych jak krople rosy perłowej arpegiach opowiada smutną ludzką dolę tak bardzo złą i nieszczęsną, że się najtwardsze serce z żalu ściska. I w tem polega właśnie największy, najdonioślejszy tryumf kompozytora.

Ze stanowiska krytyki bezwzględnej zarzucić możemy operze pewną rozwlekłość w dyalogach, co dałoby się bez większej szkody usunąć, przyczem raczmy niezapominać, że od takich rozwlekłości roi się w Wagnerze i w. in.

Soliści wszyscy na premierze dokazali cudów! Wtajemniczeni nieco bliżej wiedzą o tem dobrze jakich nadludzkich wprost wysiłków i gorącego umiłowania sprawy trzeba było do spełnienia nader trudnego zadania, bo muzyka „Doli" nie wiele daje soliście oparcia. Wszyscy też soliści p. **Stępniowski, Tarnawski, Ludwig, Janowski, Paszkowski, Isakowicz, Rawita, pp. Szafrańska, Skibińska-Tarnawska, Jaworzyńska, Krużanka, Walewska, Kleckówna** zasługują by ich uczcić najgorętszą, najlepszą pochwałą, która się także chórom i reżyseryi (Ludwig, Tarnawski) należy. Orkiestra pod batutą drogiego mistrza była wspaniała! Gdyby nie brak miejsca dorzuciłbym jeszcze tylko, że kochany p. **Ludwig** dał nam chyba umyślnie tę ostatnią tak świetną kreacyę Romana w „Doli", byśmy go tem więcej a z nim kończącego się niestety operowego sezonu — żałować musieli!

K. Z.

Rady dla matek.

CO ROBIĆ, ABY ZAPOBIEDZ CHOROBOM NERWOWYM U DZIECI.

Choroby nerwowe wśród dzieci są niestety bardzo rozpowszechnione i matki powinny na to baczną zwrócić uwagę. Przyczyny tych chorób nieraz tkwią w samych rodzicach. Tak np., dziecko, którego choć jedno z rodziców jest pijakiem, cierpi na konwulsye lub miało chorobę umysłową, a także dziecko, poczęte w chwili upicia się, którego z rodziców, może przyjść na świat jako idyota, może od urodzenia cierpieć na drgawki czyli konwulsye lub dostać choroby umysłowej. Również, jeśli kobieta, znajdując się w stanie odmiennym, pije mocne trunki (wódkę, wino, piwo), doznaje gwałtownego przestrachu lub silnych zmartwień, albo też podlega uderzeniom w brzuch, to dziecko, które urodzi, przynosi ze sobą na świat skłonności do wymienionych powyżej chorób.

W celu zapobiegania chorobom nerwowym u dzieci matki powinny spełniać następujące przepisy:

1. Strzedz niemowlę od wypadnięcia z kołyski lub z łóżeczka, od upuszczenia z rąk, gdyż wstrząśnienie mózgu, spowodowane przez upadek, może wywołać u dziecka konwulsye, może być przyczyną głuchoniemoty, paraliżu i różnych chorób nerwowych.

2. Przez cały czas karmienia nie pić żadnych mocnych trunków (wódki, wina, piwa). Alkohol (spirytus) przechodzi bowiem w pokarm, powodując u niemowląt bezsenność i różne objawy nerwowe.

3. Starać się, by dziecko należycie spało. Sen jest dla mózgu tem, czem pokarm dla całego ciała. Przyzwyczajać niemowlę, by zasypiało bez

kołysania. Nie usypiać go nigdy odurzającemi środkami, a zwłaszcza makowcem. Niemowlę powinno spać jak najwięcej. W drugim, w trzecim i czwartym roku życia dziecko powinno sypiać z półtorej godziny w ciągu dnia i 12 godzin w nocy. Od piątego do dziesiątego roku życia dziecko powinno sypiać od godziny 8 wieczorem do godziny 7 zrana.

4. Nie bawić zanadto niemowlęcia, co chwila zagadując do niego lub pokazując mu coraz to nowe przedmioty. Gdy poczyna mówić, nie zadawać mu wciąż pytań. Najlepiej, gdy dziecko małe samo się bawi i gdy mówi, kiedy chce. Mózg dziecka i bez tego bardzo pracuje i szybko się męczy.

5. Pod żadnym pozorem dzieciom i młodzieży nie podawać trunków (wódki, wina, piwa). Alkohol (spirytus) dla dzieci jest silną trucizną. Mleczną lekką kawę, i mleczną lekką herbatę starsze dzieci pijać niekiedy mogą. Najzdrowszy napój dla dzieci stanowią: woda i mleko. Dzieciom do lat dwóch najlepiej jest mięsa nie dawać.

6. Od pierwszego roku życia przyzwyczajać dzieci do trzymania podczas leżenia w łóżeczku rąk na kołdrze, a nie pod kołdrą. Zapobiega to nałogowi bawienia się częściami rodnemi, co bardzo źle wpływa na nerwy i na umysł dziecka.

7. Nie pozwalać dzieci straszyć, np. przez nagłe krzyknięcie, przez opowiadanie strasznych i okropnych rzeczy, a zwłaszcza przez przebieranie się i nakładanie dziwacznych masek. Przestraszone dzieci nieraz dostawały konwulsyi, które męczyły je potem całe życie, lub od tej pory stały się bardzo nerwowemi. Dziecko od najpierwszych miesięcy należy przyzwyczajać do znoszenia ciemności i samotności. Widowiska teatralne, a zwłaszcza kinematograficzne i cyrkowe, ze względu na niezwykłe, rażące umysł dziecka widoki, są dla dzieci do lat 10 szkodliwe.

8. Nie pozwalać dzieciom znęcać się nad zwierzętami, gdyż to wytwarza w nich złe instynkty i drażni ich nerwy.

9. W postępowaniu z dziećmi zachować dobroć, cierpliwość i wyrozumiałość. Nigdy dzieci nie bić i nie straszyć ich biciem.

10. W razie wystąpienia u dzieci objawów nerwowych (bezsenność, silny niepokój, konwulsye i t. p.) zwrócić się niezwłocznie do lekarza.

Min. zdrowia publicznego.

Entuzyastyczne powitanie Hoovera w Galicyi wschodniej.

Lwów. (PAT) Wczoraj o g. 2 po poł. przybył tu komisarz żywnościowy p. Hoover ze wschodniej Galicyi, gdzie **bawił w Brzeżanach i w Złoczowie.** W Brzeżanach powitał p. Hoovera gen. Iwaszkiewicz wraz ze sztabem oraz **publiczność, która zgotowała p. Hooverowi bardzo serdeczną owacyę.** Przyjął także deputacyę ludności miejscowej i **wypytywał się o stosunki aprowizacyjne.** Z Brzeżan udał się p. Hoover automobilem **do Zarwanicy i do Złoczowa,** skąd pociągiem przyjechał do Lwowa. W czasie podróży z Zarwanicy do Złoczowa **Hoover kilkakrotnie zatrzymywał automobil i przez tłumacza informował się u mieszkańców o stosunki żywnościowe.** Z dworca kolejowego **udał się p. Hoover do kasyna narodowego ulicami, wśród szpalerów publiczności, witającej go serdecznie.** W kasynie narodowym ks. Andrzej **Lubomirski dał na cześć gościa śniadanie,** podczas którego powitał p. Hoovera przemówieniem i **prosił, aby nie zapominał on o kraju, który tyle wycierpiał,** znajduje się w przededniu klęski głodowej i mrze od zimna. Zakończył wyrażeniem podziękowania za trudy poniesione przez p. Hoovera około ratowania Polski i zapewnieniem, że Polska nie zapomni o tem, wreszcie prosił, aby p. Hoover wróciwszy do Ameryki opowiedział tam wszystkim co tutaj zastał.

Przeciw translokacyi komendanta Stanisławowa.

Stanisławów. (Telefonem) Wskutek pogłosek, że powszechnie znany na Pokuciu komendant Stanisławowa, kap. Ocetkiewicz, ma opuścić miasto, wszystkie miejscowe polskie instytucye społeczne i oświatowe z Polskim Komitetem oświatowym na czele zwrócił się do dowództwa Okręg. Generalnego we Lwowie z prośbą o pozostawienie tego zasłużonego dla pracy polskiej na kresach pracownika na zajmowanem przez niego stanowisku.

Rząd litewski za porozumieniem z Polską?

Obawa przed imperyalizmem litewskim prowadzi Litwę ku Polsce.

Wilno. (PAT) Wychodzący w Wilnie, a będący wyrazem opinii kół zbliżonych do rządu litewskiego „Głos Litwy" zamieścił znamienny artykuł wstępny, w którym omawiając toczące się obecnie pertraktacye polsko-litewskie, wyraża nadzieję, że mimo oświadczeń, które w ostatnich czasach często padały z obu stron, **chwila porozumienia między Polską a Litwą nadchodzi.** Tylko jasne postawienie sprawy mogłoby oprzeć takie porozumienie na trwałych podstawach. Sentymentalnymi artykułami nic w tym kierunku zdziałać nie można. Zaznaczyć należy, że **„Głos Litwy" zajmował do niedawna stanowisko odmienne, traktując bardzo pesymistycznie wszelkie widoki polsko-litewskiego porozumienia.**

Wilno. (PAT) Organ rządu litewskiego „Lietwa" omawia w artykule wstępnym sprawę zaprzestania kroków wojennych z Polską, wskazując, że **położenie państwa litewskiego nie polepszyło się, gdyż przybyło niebezpieczeństwo bardzo groźne ze strony imperyalistów rosyjskich,** a wyrazem tego niebezpieczeństwa jest **zajęcie Szawel przez podwładnego Kołczakowi,** a wspieranego przez Niemców księcia Lewienia. Artykuł **kończy się wezwaniem do narodu litewskiego, aby z bronią w ręku wystąpił przeciw najeźdźcom.**

Pościg na froncie litewsko-białoruskim trwa.

Zdobycie Ostroga i przyczółka mostowego pod Sarnami. — 4 działa i 16 kulomiotów w naszych rękach.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z dn. 16 sierpnia:

Front litewsko-białoruski. **Nieprzyjaciel, który, pobity w ostatnich dniach, wycofał się na wschód, koncentruje obecnie swoje siły na linii Borysów—Bobrujsk.** Na odcinku rzeki Łuczajki ożywiona działalność wywiadowcza nieprzyjacielskich patroli. **Akcya naszych wojsk rozwija się planowo i pomyślnie. Kawalerya nasza ściga w dalszym ciągu cofającego się nieprzyjaciela. Urzecze zostało przez nasze oddziały zajęte.**

Front wołyński. **Nasze oddziały sforsowały po ostrej walce most kolejowy na Słuczu i obsadziły przyczółek mostowy na prawym brzegu, na wschód od Sarn. Przy zajęciu Ostroga zabraliśmy nieprzyjacielowi w walce 4 działa, 16 kulomiotów i przeszło 2.000 karabinów.**

Na froncie galicyjskim bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gen. **Haller** pułk.

Wyrównanie frontu między Horyniem a Zbruczem.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi, że **wojska gen. Iwaszkiewicza idą wzdłuż linii Tarnopol-Zbaraż-Jampol-Lechowce i wyrównały front między Horyniem a Zbruczem.**

O zbrojne zajęcie Spisza i Orawy.

Kraków. Jak nam donoszą z Zakopanego odbył się tam 11 i 12 bm. **zjazd komitetów obrony Spisza i Orawy.** Dnia 12 bm. odbył się w Zakopanem **publiczny wiec zwołany przez zjazd, na którym uchwalono nast. rezolucyę: „Wobec rozbicia się w Krakowie układów z Czechami, przypomina się rządowi Rzeczypospolitej z naciskiem pilną i konieczną sprawę przyłączenia kresów południowych, tj. Spisza i Orawy, do państwa Polskiego i żąda zajęcia zbrojnego tych ziem we właściwym czasie.**

Aresztowanie sejmu przez demonstrantów.

Luksemburg (PAT). 20 tysięcy robotników urządziło wczoraj **demonstracyę przed Sejmem,** z powodu drożyzny. **Robotnicy zażądali dodatków w kwocie 450 fr.** Uchwalono im dodatek 250 franków, z czego niezadowoleni, **wdarli się do sejmu i aresztowali wszystkich posłów. Powołane wojsko nie zdołało posłów swobodzić.**

Nowa katastrofa kolejowa na linii Warszawa—Lwów.

Warszawa. (Telefonem) W pobliżu stacyi Piaski Ruskie **wykoleił się pociąg idący z Warszawy do Lwowa.** Powodem katastrofy było **podmycie toru,** spowodowane ostatnimi deszczami. **Dwa wagony rozbiły się zupełnie,** tamując w zupełności ruch. Komunikacya odbywa się z przesiadaniem koło stacyi Piaski Ruskie, przyczem **podróżni muszą przebywać pół kilometra piechotą.** Prace nad naprawą toru prowadzone są pospiesznie.

Sądy doraźne w okręgach warszawskim i bełzkim.

Warszawa. (PAT) Na murach miasta rozlepiono obwieszczenie komisarza rządowego miasta Warszawy, Anusza, oznajmiającego, że celem zwalczania bandytyzmu i innych przestępstw szczególnie niebezpiecznych dla porządku publicznego, Rada ministrów, na mocy ustawy sejmowej z dnia 30 czerwca br., **postanowiła rozporządzeniem z dnia 1 sierpnia wprowadzić w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego i bełzkiego na 6 miesięcy sądy doraźne, które wymierzać będą karę śmierci i ciężkiego więzienia.**

Biliński wraca do Warszawy.

Wiedeń. (PAT) Minister skarbu dr Biliński wyjechał w piątek wieczorem pociągiem ententy do Warszawy.

Prof. Dąbski prezesem gł. urzędu ziemskiego?

Warszawa. (Telefonem.) Potwierdza się pogłoskę, że w sferach miarodajnych braną jest poważnie pod uwagę **kandydatura posła Jana Dąbskiego na stanowisko prezesa Głównego urzędu ziemskiego.**

Mianowanie posła Seydy ministrem.

Warszawa. (PAT) Dekretem naczelnika państwa z 16 bm. Władysław Kazimierz Seyda, poseł na Sejm, **powołany został na stanowisko ministra byłego zaboru pruskiego.**

Ministrem rolnictwa będzie Dr. Stefczyk?

Warszawa. (Telefonem) Jak słychać ministrem rolnictwa ma zostać dr Franciszek Stefczyk, dyrektor centralnej kasy spółek Raiffeisenowskich w Galicyi, podsekretarzem stanu tego ministerstwa, miałby być przy nim **poseł Tadeusz Poniatowski,** przywódca stronnictwa Wyzwolenia i **były minister rolnictwa w „rządzie" lubelskim.**

Nawiązanie stosunków handlowych duńsko-polskich.

Warszawa. (PAT) Wysłanie przez rząd duński konsulenta handlowego do Polski w osobie pana Norby omawia bardzo szczerze prasa duńska. Zapoczątkuje to nawiązanie stałych stosunków między Danią a Polską.

Uruchomienie politechniki warszawskiej.

Warszawa. (Telefonem) Z dniem 1 października wznowione będą prace na politechnice warszawskiej.

Zjazd drogistów w Warszawie.

Warszawa (PAT). W siedzibie warszawskiego Towarzystwa droguistów rozpoczął się czterodniowy trzeci zjazd droguistów polskich. Udział zgłosiło około 150 uczestników ze wszystkich dzielnic Polski.

Flota angielska na Bałtyku.

Gdańsk. (PAT) „Danz. Neuestes Nach.r" donoszą: Wedle doniesienia „Timesa" **od dnia 1 października, będzie stacyonowany na Bałtyku oddział floty angielskiej.** Pismo to donosi dalej: Jak słychać **bawi w Gdańsku od kilku tygodni przedstawiciel ententy, angielski pułkownik,** który bada stosunki w Gdańsku. Ma on podobno polecenie przy najmniejszym objawie zaburzeń **zażądać od państw ententy natychmiastowego obsadzenia Gdańska przez wojska aliancki**e.

Ukraina przeciwko... Ukraińcom!

Lwów. (PAT) Dzienniki donoszą, że **nastrój wśród ludności na Ukrainie jest bardzo wrogi zarówno wobec wojsk Petlury, jak i wobec Ukraińców galicyjskich.** Pochodzi to stąd, że ludność tę przymusowo zabierano do wojska i rozrzucano po różnych oddziałach. **Rząd Petlury płaci obecnie za wydanie 20 naboi jeden funt cukru, albo soli.** W Kamieńcu Podolskim są obecnie kwatery zarówno Ukraińców galicyjskich, jak i wojsk Petlury. Gazety wychodzące w Kamieńcu podnoszą, że **galicyjscy Ukraińcy, przebywający na Ukrainie, chcieliby się już oficyalnie połączyć z bolszewikami, aby posiąść** władzę. Do układów nie dopuścił Petlura, który obiecał Petruszewiczowi pewne ustępstwa.

Japonia odmawia pomocy Kołczakowi.

Amsterdam (B. K.). „Asociated Presse" donosi z Tokio: Japoński rząd, po naradach między gabinetem a radą dyplomatyczną, uchwalił donieść Kołczakowi, że **Japonia nie może zadość uczynić prośbie wysłania większej liczby japońskich dywizyi przeciwko bolszewikom** .

Ameryka wierzy w sukces „moralny" Kołczaka.

Wiedeń (PAT). Z Waszyngtonu donoszą iskrowo: Z wielkim pośpiechem **przygotowuje się materyał wojenny dla armii Kołczaka.** Amerykański departament stanu wyraża przekonanie, że **wysyłka materyału do Rosyi zapewni wojskom Kołczaka moralny sukces.**

Amsterdam (B. K.). „Times" donosi z Nowego Jorku: Według wiadomości z Waszyngtonu, **dostarczyła Ameryka zastępcom Kolczaka 200.000 karabinów. Położenie w zachodniej Syberyi jest krytyczne.**

Katastrofa żywnościowa na Węgrzech.

Nauen. (PAT) Wedle urzędowych węgierskich doniesień, **zdążają Węgry ku katastrofie żywnościowej, ponieważ omłocki na wsi, z braku węgla i benzyny w kraju, nie można wykonać.**

Utworzenie drugiego gabinetu w Budapeszcie.

Budapeszt (PAT). Wczoraj utworzony został gabinet Friedricha, składający się z różnych warstw ludności węgierskiej. W tym gabinecie **niema reprezentantów robotników przemysłowych,** atoli dano im możność wzięcia udziału w pracach rządowych przez swojego przedstawiciela.

Socyaliści żądali natychmiastowego ustąpienia arc. Józefa.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" zamieszcza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Lovaszym, który oświadczył, że **socyaliści nie chca przystąpić do gabinetu, ponieważ nie zgodzono się, aby arcyksiążę Józef natychmiast ustąpił.**

Losy banknotów bolszewickich na Węgrzech.

Budapeszt (PAT). Węgierskie biuro prasowe komunikuje: Z rozporządzenia rządu **banknoty po 200 i 25 koron, wydane przez rząd bolszewicki, będą wykupione po jednej piątej nominalnej wartości, t. j. po 40 i po 5 koron. Banknoty po jednej i dwie korony,** pomimo, że są oczywiście falsyfikatami, **będą wykupione po pełnej wartości,** aby nie szkodzić najbiedniejszej ludności. Banknoty po 10, 20 i 5 koron, wydane przez peszteńską kasę oszczędności, pozostaną w obiegu jako ważne.

Cała Bukowina przypadnie Rumunii.

Bukareszt. (PAT) Jak podają dzienniki na mocy uchwały konferencyi pokojowej cała Bukowina przypadnie Rumunii.

Stosunki między koalicyą a Rumunią nie są naprężone.

Paryż (PAT). Najwyższa rada koalicyjna zajmowała się wczoraj odpowiedzią Rumunii na notę koalicyi. Odpowiedź wywarła na przedstawicielach wielkich mocarstw **korzystne wrażenie. Odpowiedź koalicyi na notę rumuńską jest ułożona życzliwie.** Uprasza ona, aby Rumunia, wierna swoim przyrzeczeniom, dostosowała politykę swoją do życzeń koalicyi.

Persya pod protektoratem Anglii.

Wersal (PAT). „Temps" donosi: **Szach perski,** z powodu układu, zawartego z Anglią i z powodu wybuchłych dlatego w Teheranie niepokojów, **wyjechał do Europy.** Wskutek owego traktatu **będzie Persya, aczkolwiek przyznano jej niepodległość, poddaną pod protektorat Anglii.** Szachowi towarzyszy w podróży do Europy minister spraw zagranicznych, ks. Sirdus Mirza. „Temps" twierdzi, że **życzenia rządu perskiego,** wystosowane pod adresem koalicyi, **nie były nigdy traktowane ani przez radę najwyższą, ani przez komisye międzykoalicyjną.**

Bez podniesienia produkcyi nie będzie żywności.

Londyn. (PAT) „Nationale Food Journal" zamieszcza ostrzeżenie Hoovera, **iż jeżeli w najbliższym czasie produkcya w Europie się nie zwiększy, Ameryka nie będzie mogła dać Europie środków żywności na kredyt.**

Konferencya walutowa w Paryżu.

Berno (B. K.). Berneński „Bund" donosi z Genewy: W genewskich kołach finansowych witają żywo doniesienie o zwołaniu konferencyi walutowej do Paryża **na miesiąc wrzesień.** — Szczególnie panuje zadowolenie, że **konferencya będzie obesłana nie przez polityków i dyplomatów, lecz przez fachowców. Oczekują skutecznego rozwiązania kwestyi.** Był czas pomyśleć o tem, ażeby zapobiedz spadkowi waluty. W Szwajcaryi uczyniono wszystko, ażeby wysłać na tę konferencyę kompetentnych fachowców.

Zaręczyny brata eks-cesarzowej Zyty.

Paryż (PAT). Brat byłej cesarzowej austryackiej, Feliks Bourbon Parma, **zaręczył się z wielką księżną luksemburską** i prosił o pozwolenie przyjazdu do Luksemburga.

Konkurs na posady nauczycielskie.

Kraków, 17 sierpnia.

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza dodatkowy konkurs na posady nauczycieli szkół średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego:

1) do języka polskiego: w Białej podlaskiej (ż.), w Łowiczu, w Łukowie, w Pabianicach (ż.), w Piotrkowie, w Puławach, we Włocławku, w Suwałkach.

2) do języka polskiego i historyi: w Pabianicach, w Puławach, w Zamościu, w Łomży;

3) do języka polskiego i niemieckiego w Zgierzu;

4) do języka francuskiego: w Częstochowie, w Piotrkowie, w Pułtusku, w Zamościu (m. i ż.), w Zgierzu, w Suwałkach;

5) do języka francuskiego i niemieckiego w Hrubieszowie;

6) do języka niemieckiego: w Gostyninie (ż.), w Piotrkowie, w Pułtusku, w Łomży;

7) do języka łacińskiego i historyi w Radomiu;

8) do historyi: w Łomży, Łowiczu, Ostrowcu, Radomiu, Sandomierzu, Suwałkach;

9) do geografii: w Gostyninie, Łomży, Łowiczu, Ostrowcu, Radomiu;

10) do historyi i geografii: w Gostyninie i Łukowie;

11) do matematyki: w Gostyninie, w Łomży (m. i ż.), Pabianicach (m. i ż.), w Pinczowie, w Płocku, w Pułtusku, w Piotrkowie, w Ostrowcu, w Radomiu, w Sandomierzu, w Sosnowcu, w Suwałkach, w Zamościu (ż.), w Zgierzu);

12) do matematyki i fizyki: w Chełmie, w Gostyninie, w Łomży, w Łowiczu, w Siedlcach, w Tomaszowie lubelskim, we Włocławku, w Zamościu, w Suwałkach;

13) do fizyki w Siedlcach,

14) do fizyki i chemii: w Łomży, w Zgierzu, w Częstochowie, w Radomiu;

15) do przyrody: w Białej (ż.), w Gostyninie, w Łodzi, w Łukowie, w Ostrołęce, w Ostrowcu, w Pabianicach (m. i ż.), w Piotrkowie, w Pułtusku, w Sandomierzu, we Włocławku, w Suwałkach, w Radomiu;

16) do przyrody i fizyki w Pabianicach (ż.).

17) do przyrody i geografii: w Pułtusku (ż.), w Sosnowcu, w Suwałkach;

18) do rysunków: w Chełmie, w Hrubieszowie, w Zamościu (m.);

19) do gimnastyki: w Łodzi, Sosnowcu, Włocławku;

20) do gimnastyki i robót lub śpiewu: w Krasnymstawie, Łukowie, Łomży (ż.), w Ostrowcu, w Radomiu, w Sandomierzu;

21) do pracy ręcznej w Gostyninie (m.).

Płaca przy dwudziestu godzinach obowiązkowych na tydzień wynosić będzie wraz ze wszystkimi dodatkami: dla niekwalifikowanych od 9280—4460 marek, a dla kwalifikowanych od 10.260—18.360 marek, zależnie od ilości lat pracy nauczycielskiej.

Osobno wynagradzana będzie pedagogia kwotą 1000 marek rocznie, zaś każda z godzin nadliczbowych kwotą od 300—500 marek rocznie.

Natychmiastowe zgłoszenia, zaopatrzone w życiorys ewent. odpowiednie dokumenty, nadsyłać należy pod adresem szefa sekcyi szkolnictwa średniego minist. W. R. i O. P. w Warszawie, plac Trzech Krzyży 6.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.